

Aleksandra Bańkowska

Instytut Historii PAN
<https://orcid.org/0009-0002-4371-6829>
abankowska@ihpan.edu.pl

***More than Parcels. Wartime Aid for Jews in Nazi-Era Camps and Ghettos,* red. Jan Láníček, Jan Lambertz, Detroit: Wayne State University Press, 2022, 367 s.**

Więcej niż paczki – to tytuł i temat książki, której celem jest pokazanie, z czym wiązało się w czasie wojny tak pozornie proste zadanie, jak wysłanie niewielkiej paczki na teren okupowany przez nazistowskie Niemcy. Problematyka pomocy humanitarnej przeznaczonej dla Żydów w gettach i obozach ma jak dotąd bardzo skromną literaturę i prezentowana publikacja w wielu miejscach zyskuje charakter pionierski. Taki stan badań nie może budzić zdziwienia: temat jest rozległy, wymaga znajomości zarówno wielu języków europejskich, jak i realiów wojennych w wielu krajach, a także niuansów międzynarodowej polityki społecznej – na tym etapie przekracza więc możliwości jednego badacza. W *More than Parcels* zebrano jedenaście artykułów dotyczących wybranych aspektów tego tematu, których autorami są naukowcy z różnych ośrodków w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Danii, Polsce, Australii, Izraelu i Szwecji. Dzięki temu uzyskujemy wstępny szkic problematyki pomocy humanitarnej – zwłaszcza tej wysyłanej z zagranicy – przeznaczonej dla Żydów w okupowanej Europie.

We wstępie współredaktor tomu Jan Lambertz podkreśla, że ofiarami Holokaustu nie byli wyłącznie Żydzi rozstrzelani w egzekucjach i zamordowani w obozach zagłady, ale także ci, którzy w sposób planowy i systematyczny byli głodzeni w gettach i obozach. Pomoc w postaci paczek żywnościowych odgrywała więc kluczową rolę w utrzymaniu przy życiu tysięcy ludzi. Wysiłki rodzin i przyjaciół Żydów uwięzionych na terenach okupowanych, a także organizacji żydowskich i rządów różnych państw zasługują na docenienie i opracowanie ich historii.

Zbiór artykułów podzielono na trzy części. Pierwsza, najobszerniejsza, dotyczy działalności organizacji i osób w krajach neutralnych lub alianckich, które podejmowały wysiłki w celu wysłania paczek na teren okupowany przez Niemcy. Wyjątkiem jest jedynie otwierający tom artykuł Eliyany R. Adler, w którym autorka opisuje aktywności polskich Żydów i wobec polskich Żydów, którzy po wybuchu drugiej wojny światowej znaleźli się na terenie Związku Radzieckiego. Tekst obejmuje zarówno zagadnienie wysyłania paczek indywidualnych do krewnych w okupowanej przez Niemcy Polsce i do zesłańców w głąb ZSRR, jak i kwestię

pomocy zorganizowanej przez Joint (American Jewish Joint Distribution Committee) i rząd polski w latach 1941–1942. Artykuł Anne Lepper to szczegółowy opis działalności szwajcarskiej organizacji RELICO (Relief Committee for the War-Stricken Jewish Population) założonej przy World Jewish Congress i prowadzonej przez uchodźcę z Polski Abrahama Silberscheina – przy czym skupia się na aspekcie charytatywnym tej działalności, pomijając późniejsze próby ratowania ludzi przez wysyłanie dokumentów emigracyjnych. Jan Láníček daje zarys szerokiej problematyki pomocy humanitarnej dla Żydów w Europie, uwzględniając rolę Jointu, rządu Stanów Zjednoczonych i rządów emigracyjnych Polski i Czechosłowacji. Artykuł Pontusa Rudberga dotyczy inicjatyw organizacji szwedzkich, związanych z gminami żydowskimi, zwłaszcza Arbetsutskottet för hjälp åt Polens judar. Gerald J. Steinacher skupił się na problematyce (niezwykle kontrowersyjnej) postawy Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w czasie wojny. Rebecca Erbelding opisuje niezwykle długotrwały, żmudny proces wysyłania paczek fundowanych przez rząd Stanów Zjednoczonych (konkretnie War Refugee Board) do obozów w Niemczech w latach 1944–1945.

Część druga publikacji traktuje o pomocy w krajach sprzymierzonych z Trzecią Rzeszą, a trzecia – w krajach okupowanych. Artykuł autorstwa Laurie A. Drake o pomocy dla Żydów internowanych w obozach na terenie państwa Vichy dotyczy nie tylko wysiłków Jointu i amerykańskich kwaków, by wysłać paczki, ale także organizacji pomocy w samych obozach, by takie paczki pozyskać i dystrybuować. Tekst napisany przez Ștefana Cristiana Ionescu opowiada historię pomocy dla Żydów z Besarabii i Bukowiny internowanych do obozów w Transistrii udzielanej przez organizacje Żydów rumuńskich, Joint, World Jewish Congress i Czerwony Krzyż. Katarzyna Person opisuje indywidualne przypadki pomocy z zagranicy przesyłanej przez rodziny do getta warszawskiego. Alicja Jarkowska zajmuje się problemem działalności krakowskiej Jüdische Unterstützungsstelle w latach 1943–1944 i związanych z tym kontrowersji wokół postaci Michała Weichert. Silvia Goldbaum Tarabini Fracapane omawia pomoc wysyłaną przez Duńczyków – najpierw indywidualnie, potem w ramach stworzonej przez nich organizacji, w końcu przez państwo – do Żydów deportowanych z tego kraju do Terezina.

Mimo że tom nie rości sobie prawa do bycia syntezą, to z tak różnorodnego wachlarza tematów wyłaniają się wstępne wnioski. Pierwsza trudność w organizowaniu pomocy humanitarnej z zagranicy wynikała z faktu, że cywilów w okresie wojny nie chroniły żadne prawa międzynarodowe w rodzaju konwencji genewskich, które obowiązywały wobec jeńców wojennych. Stąd o wiele łatwiej – pod względem prawnym i logistycznym – było wysłać pomoc materialną z zagranicy do obozów jenieckich w Niemczech niż na przykład do gett w Polsce. Po drugie, przez cały okres wojny obowiązywała blokada morską Trzeciej Rzeszy i krajów z nią sprzymierzonych. Wielka Brytania zezwalała na przewóz większej ilości produktów na tereny znajdujące się pod niemiecką okupacją tylko w wyjątkowych wypadkach. Kolejnym problemem była polityka

samych państw alianckich, skąd pochodziła większość zagranicznej pomocy humanitarnej. Z powodu wojny lub stanu zagrożenia wojną, rządy chroniły zasoby żywności, leków i innych dóbr w danym państwie, nie chcąc dopuścić do zbyt dużego ich wywozu. Stąd upadek idei wysyłania dużych transportów pomocy humanitarnej (tak zwanych wagonowych), który był realizowany na początku wojny. Ponadto prawa wywozowe oraz związane z tym procedury biurowe i koszty zmieniały się bardzo często, zależnie od fazy wojny, położenia gospodarczego danego kraju, aktualnej polityki itd. Instytucje organizujące pomoc humanitarną stale musiały się z tym liczyć.

Państwa alianckie nie mogły jednak zabronić wysyłania paczek do krewnych i przyjaciół. Można było wysłać je zupełnie prywatnie, niemniej bezpiecznie było skorzystać z pomocy organizacji pośredniczącej, jak np. szwajcarskie RELICO. Z wyżej wymienionych powodów ciężar całej zagranicznej pomocy humanitarnej jeszcze w 1940 r. przeniósł się na wysyłkę paczek indywidualnych do konkretnych osób. Z jednej strony do organizacji zgłaszały się osoby pragnące wysłać paczkę do krewnych, znajomych, a nawet do obcych ludzi znajdujących się w getcie lub obozie, finansowały ją, a organizacja zajmowała się resztą procesu. Z drugiej strony organizacje starały się pozyskać jak najwięcej adresów osób potrzebujących, a także wykorzystywały indywidualne adresy, by wspomóc żydowskie organizacje charytatywne na terenach okupowanych. I tak np. w getcie warszawskim paczki zagraniczne przychodziły na prywatne adresy działaczy społecznych z Żydowskiej Samopomocy Społecznej i Jointu, które później oddawali na rzecz instytucji, zajmującej się rozdziałem dóbr. System ten miał jednak poważną wadę: z powodu licznych przesiedleń Żydów w obrębie ziem okupowanych przez Niemcy, adresy traciły aktualność. Zanim poinformowano o nowym adresie, paczka mogła wrócić do adresata, albo, co bardziej prawdopodobne, zaginąć. Warto zauważyć, że masowe niedocieranie paczek do adresatów, począwszy od 1942 r., było wyraźną informacją o toczącej się Zagładzie.

Zadawano sobie oczywiście pytanie, czy paczki faktycznie trafiają do adresatów, czy też są rozkradane przez władze niemieckie. Zazwyczaj po otrzymaniu paczki adresat był zobowiązany do odesłania kartki lub pokwitowania z podpisem. Już autentyczność takich podpisów była dyskusyjna, niemniej rzadko zdarzało się, by pokwitowania docierały w stu procentach. Organizacje godziły się z tą sytuacją, licząc na to, że przynajmniej część paczek dotrze do celu. Niemniej nie jest możliwe w tym momencie dokładniejsze oszacowanie, jak wielki był faktyczny zakres pomocy zagranicznej, co zresztą jest sygnalizowane we wstępie publikacji jako problem metodologiczny.

Artykuły z drugiej i trzeciej części książki przenoszą narrację na tereny państw okupowanych przez Trzecią Rzeszę lub z nią sprzymierzonych. Przynoszą one bardzo ważną konstatację o ogromnej roli w tworzeniu pomocy społecznej nie tyle sił zewnętrznych – państw alianckich, Czerwonego Krzyża czy zagranicznych organizacji żydowskich – ile lokalnych organizacji i żydowskich i nieżydowskich (jak we Francji, Danii, Rumunii). Laurie A. Drake pyta wprost:

„W jakim stopniu historię pomocy lepiej opowiadać poprzez działania podejmowane w terenie, w określonych warunkach lokalnych niż poprzez strategie opracowane w biurach znajdujących się tysiące kilometrów od kryzysu?” (s. 218). Sukces pomocy zależał również od tego, jak na miejscu była zorganizowana sieć informacji i dystrybucji. W tym kontekście pojawia się problem kolaboracji działaczy lokalnych z władzami niemieckimi – współpraca była nieunikniona, ale różnie oceniana.

Autorzy nie uciekają też przed pytaniem o znaczenie paczek w przetrwaniu czy choćby przedłużeniu życia Żydów w gettach i obozach. Bazując na listach zwrotnych oraz relacjach Ocalałych, można stwierdzić, że przynajmniej w niektórych przypadkach (w Terezynie, w Płaszowie) paczki zdecydowanie ratowały ludziom życie. W kilku miejscach, zwłaszcza w artykułach Eliyany R. Adler i Katarzyny Person, pojawiają się również refleksje zarówno o psychologicznym aspekcie otrzymywania pomocy z zagranicy czy generalnie pomocy z zewnątrz, jak i w ogóle utrzymywaniu kontaktu listownego z rodziną i przyjaciółmi.

Niezwykle szeroka – od wielkiej polityki do indywidualnych emocji – tematyka poruszana w *More than Parcels* pokazuje, jak bardzo w okresie wojny wszystkie te aspekty zależą od siebie. Artykuły są na ogół bardzo bogate w faktografię rekonstruowaną na podstawie różnorodnych i trudno dostępnych źródeł. Autorzy zmierzili się z tematem słabo opracowanym, więc w niewielkim stopniu mogli odwoływać się do istniejącej literatury i polemizować z nią. Publikacja ta jest bardzo udanym przyczynkiem i właśnie tak należy ją traktować. Nie wyczerpuje tematu, zakreśla zasadnicze problemy, które w przyszłości będzie można ukazać w bardziej syntetycznym opracowaniu. Ogólny wniosek, który nasuwa się po lekturze, można sformułować następująco. Wola niesienia pomocy Żydom na terenach okupowanych była duża, a ponadto poparta doświadczeniem i zdolnościami organizacyjnymi grup zapaleńców zdeterminowanych, by realnie wspomóc cierpiących głód więźniów gett i obozów. Zderzało się to jednak z realiami wojny: splotem uwarunkowań politycznych i gospodarczych, egoizmem narodowym, trudnościami biurokratycznymi i logistycznymi, nieufnością i niemożnością weryfikacji efektów. Stanowi to temat niezwykle fascynujący i wart dalszych badań – co omawiana publikacja znacząco ułatwi.